

WIADOMOŚCI KOSZALIŃSKIE

Rok I

Koszalin, Sroda 24 października 1945 r.

Nr. 32

N I E M C Y!

05 (438.17)

Ostatnio daje się zauważyć podjęcie działalności przez nielegalne organizacje niemieckie na naszych terenach przygranicznych, czego wyrazem jest np. kolportowana ulotka o treści prowokacyjnej, jednocześnie następuje wyraźne złagodzenie kursu wobec Niemców przez alianckie władze okupacyjne. Jeśli dodamy do tego proces w Luneburgu, który przez gorliwą obronę zbrodniarza oświęcimskiego Kramera, staje się wprost obrazą pamięci tysięcy zamordowanych, wytwarza się sytuacja, której nikt zapewne z nas nie spodziewał się w 5 miesięcy po zakończeniu wojny.

Zdawałoby się, że błąd popełniony w 1918 roku nie zostanie powtórzony w 1945-tym. A jednak niepokojące oznaki mnożą się.

Od procesu w Paderborn opinia polska, ze szczególną uwagą śledzi te wszystkie wydarzenia, które mogą stanowić podstawę do odrodzenia się niemieczyzny. Obserwując postawę psychiczną Niemców na Pomorzu Zachodnim, nie możemy inaczej zakreślić naszych uczuć, jak pogardą i lęceważeniem. A jednak, czy w tej pokorze pokonanych, żenującej, wprost, służalczości, nie kryją się cele głębsze: hodowana potajemnie nienawiść i żądza odwetu, który sni się w zafascynowanych tyloletnią propagandą hitlerowską, mózgach. W prasie angielskiej pisze się już o biednych, nieszczęśliwych Niemcach źle traktowanych przez Polaków. Niektórzy prawnicy publiczności brytyjskiej rozdzie-

List Marszałka Stalina do Prezydenta Trumana

Londyn. — W ubiegłym tygodniu ambasador ZSRR w St. Zjednoczonych Gromykov wręczył Prezydentowi Trumanowi list Marszałka Stalina. Po wręczeniu listu amb. Gromykov odleciał samolotem do Moskwy.

Gdzie ukrywa się Martin Bormann?

Londyn (PAP). „Sunday dispatch” donosi, że Martin Borman, umieszczony na liście przestępców, ukrywa się w Hiszpanii, dokąd przybył po upadku Berlina.

Szofer Hitlera zeznaje

Paryż (PAP). — Szofer Hitlera był badany ponownie. Zeznania jego w niczym nie różnią się od poprzednich, jakie złożył przed kilku tygodniami. Twierdzi on uporczywie, że był obecny przy spalaniu zwłok Hitlera.

rają szaty nad rzekomą krzywdą jaka spotyka wysiedlonych Niemców. W izbie gmin postawili konserwatywni, a nawet przedstawiciele Labour Party wnoszą interpelacje w tej sprawie.

Niema rodziny w Polsce, która nie nosiłaby żaloby wynikłej z okrutnego terrorku niemieckiego. Obok milionów wymordowanych w sposób najbardziej bestialski Żydów, w imię obłąkanej teorii rasizmu, wszystkie warstwy społeczne w Polsce doświadczały prześladowań. Ostrze bezprzekładnego w dziejach ucisku zwracało się w równą miarę przeciwko robotnikowi, chłopu czy inteligentowi. Nie zakrzępyły jeszcze rany zadane narodowi polskiemu przez okupanta; ruiny War-

szawy obok tysięcy rozszarpanych po całym kraju mogli stanowić wciąż jeszcze widomy znak piekła, przez które przeszliśmy w okresie tych 5 i pół, krwawych lat.

Ze szczególną nienawiścią tępił i prześladował zaborca te wszystkie postępowe elementy polskie w których widział nieubłagane zbliżających się mścicieli. Faszyzm niemiecki był przede wszystkim wrogiem demokracji polskiej, o ile mógł przeprowadzać koneksje z N.S.Z-towskimi mordercami i otaczać opieką w odwrocie ich oddziały, które przez ten sam fakt okryły się na zawsze hańbą, o tyle wiedział, że z obozem postępowym może być tylko walka na śmierć i życie.

Dla tego też demokracja pol-

ska nie może, ani przez chwilę zejść z postawy niezwykłej czujności wobec zagadnień niemieckich.

Granica na Odrze i Niszie obowiązuje do bezustannej natężonej uwagi. „Trzymamy straż nad Odrą” — to nie symbol, to realny wyraz naszej polityki, która wie dzie do przyszłego wzrostu potęgi naszego państwa do ugruntowania jego niepodległości i suwerenności. Żadne pokolenie polskie nie pójdzie na najmniejszy kompromis z Niemcami, a jeśli dziś ktośkolwiek i gdziekolwiek zagranicą pozwala sobie na taki, czy inny niepokojący fałszywy odruch, to naród polski znajduje jedną odpowiedź: wyrazi bezwzględnego potępienia.

Przestępcy z Norymbergi otrzymali akty oskarżenia

Warszawa (PAP). — Komisja sojusznicza dla sądenia zbrodni wojennych przygotowała 24 akty oskarżenia, które zostały wręczone przestępcom z Norymbergi.

Znany przemysłowiec Krupp otrzymał akt oskarżenia w szpitalu, inni otrzymali je w więzieniu. Admiraliowi Raederowi i Alfredowi Rosenber-

gowi, aresztowanym przez armię czerwoną w radzieckiej strefie okupacyjnej — akty doręczył prokurator radziecki. Borman, adiutant Hitlera — będzie sądzony zaocznie, gdyż do tego czasu nie został schwytany. Oskarżeni mają przygotować swoją obronę w ciągu 4 tygodni. Proces rozpocznie się dnia 20 listopada br.

Oświadczenie Polskiej Agencji Prasowej

Warszawa (PAP). — W ostatnich dniach prasa zagraniczna podawała wiadomości, jakoby w Polsce zostały wzmocnione garnizony Armii Czerwonej w miastach wojewódzkich. Polska

Agencja Prasowa jest upoważniona do zakomunikowania, że wiadomości te są pozbawione wszelkich podstaw i rozsiewane są w celu wprowadzenia w błąd opinii zagranicznej.

Wybory we Francji

Zwycięstwo lewicy!

Paryż (PAP). W niedzielę odbyły się we Francji wybory do parlamentu i jednocześnie referendum ludowe, które miało odpowiedzieć na dwa pytania — pierwsze: czy należy opracować dla Francji nową konstytucję, drugie: czy należy ograniczyć kompetencje Zgromadzenia Narodowego.

Na pierwsze pytania 96% głosujących odpowiedziało **tak**, na drugie

pytanie 66% odpowiedziało **tak**. Referendum zadecydowało więc, że ustroj francuski ulegnie poprawkom i zmianom. Wynik wyborów do Zgromadzenia, jeszcze niekompletne — są następujące: partia komunistyczna zdobyła 148 miejsc, partia ludowo-radykalna 142 miejsca, socjaliści 139 miejsc, ugrupowania inne — 88 miejsc. Partie lewicowe: komunistyczna i socjalistyczna

odnosły przyniętające zwycięstwo. Partia komunistyczna wysunęła się na czoło jako najsilniejsza we Francji. W życiu politycznym Francji decydować będą odąd nieliczne i silne partie.

W wyborach wzięło udział około 20 milionów Francuzów. Frekwencja w okręgach miejskich dochodziła do 80% — w wiejskich 60% — uprawnionych do głosowania.

Polska misja wojskowa w Anglii

Londyn. — Do Anglii udała się powrotu armii polskiej z Anglii do polska misja wojskowa z gen. Modelskim na czele dla omówienia spraw kraju.

Wystawa „Chopin i Jego Warszawa”

Warszawa (PAP). Instytut Fryderyka Chopina urządził w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawę „Chopin i Jego Warszawa”. Wystawa urządzona jest bardzo starannie i z wielkim smakiem. Z pośród eksponatów zwraca uwagę fortepian Chopina (Hoński), z autografem mistrza z roku 1843, a dalej piękna maska Chopina,

nieznanego pochodzenia, znaleziona wśród gruzów kościoła św. Krzyża. Uzupełniają wystawę bogate zbiory, przedstawiające Warszawę w okresie Chopina oraz plany dzielnicy Chopina — w opracowaniu B. O. S. Otwarcie wystawy, na którym był obecny wiceminister Kultury i Sztuki Kruczkowski, było bardzo uroczyste.

Przed uznaniem rządu austriackiego

Moskwa (PAP). Agencja Taśś donosi, że w Wiedniu odbyło się posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli, na którym zapadło postanowienie w sprawie rozszerzenia władzy rządu dr Rennera na całą Austrię. Również zlecono rządowi austriackiemu przeprowadzenie w tym roku wyborów.

Dr. Tiso aresztowany

Warszawa (PAP). — Kolaboranci Józef Tiso i Stefan Tiso zostali aresztowani w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Będą oni sądeni za swoją działalność w czasie wojny.

Szczecin (III)

Jak Niemcy witali Polaków kwiatami

Następnego dnia zostaliśmy przyjęci przez Prezydenta m. Szczecina, inż. Zarembe. Na podstawie rozmowy przeprowadzonej z Prezydentem możemy podzielić się interesującymi szczegółami, przejęcia przez administrację polską nowo przyłączonych terenów.

Podstawą prawną były uchwały konferencji w Poczdamie, które najzupełniej jasno i wyraźnie w załącznikach oficjalnych i na mapach, oddały Polsce te tereny. Ze względów technicznych, związanych z wytyczeniem granicy lądowej na zachód od Szczecina oraz przy Świnoujściu sam akt przekazania odbył się w terminie nieco późniejszym, aniżeli objęcie innych obszarów.

Nowoprzyłączone tereny rozpadają się na dwie niezależne od siebie, części.

Do pierwszej należy cała wyspa Wolyń z miasteczkiem o tej samej nazwie, słynną miejscowością nadmorską Międzyzdroje oraz wschodnią część wyspy Uznam wraz ze Świnoujściem. W ten sposób cały port w Świnoujściu oraz morski kanał żeglugi skracający drogę do zalewu szczecińskiego znalazł się w posiadaniu Polski.

Drugą część obszaru, bezpośrednio od zachodu przytykającą do miasta Szczecina, obejmuje większa część byłego niemieckiego powiatu Randow i tworzy od 4 października obwód welecki. Nazwa ta jest historyczna, gdyż właśnie na zachód od Szczecina znajdowały się siedziby plemion zrzeszonych w słynnym związku weleckim. Obszar ten jest leśny w północnej swej części, a w południowej nosi charakter wybitnie rolniczy. Na samym skrajnym, północnym cyplu powiatu weleckiego znajdują się miasteczko Warpno Nowe, główne centrum rybackie zalewu szczecińskiego. Granica państwa opuszcza Odrę naprzeciwko m. powiatowego Gryfin i przebiega niemal w prostej linii do Nowego Warpna, przecinając na dwie części charakterystyczną małą zatoczkę, nad którą miasteczko to jest położone.

W dniu 4 października, po kilkudniowym, starannym przygotowaniu ekip, ruszyło 11 samochodów ciężarowych oraz 7 osobowych ze Szczecina radialnie w powiat. Jednocześnie samo miasto Szczecin rozpoczęło obejmowanie tych dzielnic, które do tego dnia nietyko nie leżały w obrębie granic miejskich, ale znajdowały się również po za granicami państwa, co oczywiście utrudniało gospodarce. Na tych obszarach znajdowało się główne ujęcie wodociągowe szczecińskiego oraz pomocnicza elektrownia.

Ustupujące władze administracyjne niemieckie w większości wypadków nie czekały na przyjazd operacyjnych grup polskich — niemal wszyscy burmistrzowie i wójtowie z tego obszaru wyjechali kilka dni przedtem. W niektórych miejscowościach, jak np. w Warpnie Nowym jeszcze do ostatniej chwili niemiecka policja (nieuzbrojona) zmuszała ludność do ucieczki. Część Niemców ewakuowała się razem ze swoimi władzami. Jest rzeczą interesującą, że w wielu wypadkach pierwsze ekipy polskie (np. w wiosce Warłag) powitane zostały przez pozostałych Niemców girlandami i kwiatami.

Dla Szczecina powiększenie zaplecza posiada ogromne znaczenie, dotąd bowiem miasto nie mogło korzystać z pomocy aprowizacyjnej obszarów podmiejskich. Ustalenie granicy przyczyni się również, niewątpliwie, do zwiększenia ruchu osadniczego.

Skolei informujemy się o życie samego miasta.

Stan zaludnienia Szczecina wynosi (dane z 8 b.m.): ludności polskiej — 27.031, niemieckiej — 60.260 w tym ok. 35.000 dzieci do lat 14 i osób powyżej 60. Wynika z tego, że jedynie ok. 25.000 Niemców jest w wieku zdolnym do pracy.

Lojalność osadników Pomorza Zachodniego w akcji świadczeń rzeczowych

Koszalin (PAP). — W Koszalinie odbył się zjazd pełnomocników obwodowych (starostów), referentów aprowizacji oraz inspektorów świadczeń rzeczowych z terenu Pomorza Zachodniego, poświęcony sprawie stanu aprowizacyjnego ziem zachodnio-pomorskich i akcji realizacji świadczeń rzeczowych. Obradom przewodniczył Pełnomocnik Rządu R.P. na Pomorze Zachodnie płk. Borkowicz. Wzięli w nich również udział przybyli z Warszawy naczelnicy wydziałów Ministerstwa Apropowizacji i Handlu ob. dr. Halicka i ob. Kmauf, naczelnicy poszczególnych wydziałów Urzędu Pełnomocnika Rządu R.P. na Pomorze Zachodnie, przedstawiciele Wojska Polskiego, stronnictw politycznych, Związku Samopomocy Chłopskiej, duchowieństwa, sądownictwa, spółdzielczości, nauczycielstwa itd.

Pełnomocnicy obwodowi (starostowie), referenci aprowizacji i inspektorzy świadczeń rzeczowych w sprawozdaniach swoich podkreślali przede wszystkim zasadnicze lojalne i życzliwe ustosunkowanie się rolników zachodnio-pomorskich do świadczeń rzeczowych, wskazując jednocześnie na trudności, napotykania przy realizowaniu akcji świadczeń, jak brak środków komunikacyjnych, niezakończona omloty, sytuacja części osadników miejscowych, którzy dopiero niedawno objeli swe gospodarstwa.

Jak wynika ze sprawozdań, pomimo trudności tych akcji świadczeń zrealizowana będzie narazie w granicach wymiaru zaliczkowego we wszystkich powiatach Pomorza Zachodniego do dn. 1 listopada r.b.

W trakcie dyskusji zabierali głos inż. Błażejewicz z Okręgowego Urzę-

du Ziemskiego, ob. Cybiński, ob. Rajner w imieniu komisji międzypartyjnej i szereg innych mówców, nawołując do energicznej intensywnej pracy nad doprowadzeniem na Pomorze Zachodnim tak ważnej dla Państwa akcji, jaką jest akcja świadczeń rzeczowych, do pomyślnego końca.

Przemawiali również nac. dr. Halicka i nac. Kmauf, charakteryzując wygłoszone sprawozdania i omawiając aktualne zagadnienia świadczeń rzeczowych i gospodarki aprowizacyjnej na ziemiach zachodnio-pomorskich.

Na zakończenie zabrał głos Pełnomocnik Rządu R.P. na Pomorze Zachodnie płk. Borkowicz, który podkreślił istnienie momentów takich, jak zbyt praktycyzm, nacechowany biurokratyzmem, oraz słaba orientacja w zakresie spraw, związanych z akcją świadczeń rzeczowych. Dla przeprowadzenia akcji świadczeń — mówił ob. płk. Borkowicz — należy zmobilizować całe społeczeństwo. Pomorze Zachodnie ma zapas zboża i musi dać odpowiednią ilość tego zboża z tytułu świadczeń tym bardziej, że ludność jego ustosunkowuje się do całej akcji wysoce lojalnie. Wszelką demagogię na tle przeprowadzanej na Pomorzu Zachodnim akcji tego rodzaju można nazwać odcinaniem gałęzi, na której się siedzi. Przy skoordynowaniu wysiłków administracji zachodnio-pomorskiej z pracą czynników społecznych zapewni się ziemiom naszym zaprowiantowanie na okres najbliższych sześciu miesięcy, co stanowić będzie niezmiernie ważny krok na drodze zagospodarowania Pomorza Zachodniego.

dytowanego przez radziecką administrację portu.

W ostatnim czasie aprowizowanie miasta uległo pewnej poprawie, na skutek akcji Ministerstwa Apropowizacji i Handlu oraz dzięki przeniesieniu siedziby Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych do Szczecina, co ułatwia korzystanie z wagonów.

Od połowy września wprowadzony został system kartkowy na najpotrzebniejsze artykuły żywnościowe.

W sklepach, jadłodajniach, restauracjach żywności jest wródo.

W Szczecinie organizuje się wozem Warszawy i Gdańska Dyrekcja Odbudowy, co pozwala żywić nadzieję, że sprawa mieszkaniowa zostanie pozytywnie załatwiona. Dyrekcja, podlega bezpośrednio Ministerstwu Odbudowy, przeprowadzi przedewszystkim remont mieszkań lekko uszkodzonych, które muszą być oddane do użytku jeszcze przed zimą. Na ten cel Dyrekcja ma uzyskać 30 milionów złotych.

Many również nadzieję — kończy rozmowę Prezydent miasta, — że Ministerstwo Komunikacji przystąpi do odbudowy mostu na Odrze, gdyż dotychczas przeprawa jest utrudniona,

(d. c. n.)

E. Grzybowski

Komentarze

„Dziennik Bałtycki“ w Nr. 146 drukuje wypowiedzi wodzów Polskiego Stronnictwa Ludowego, które są mętne, dwuznaczne i mogą budzić tylko niesmak swoimi „pytyjskimi“ zwrotami. Kadzida „pytyjskie“ załatwiają — wypowiadają P.S.L-u widocznie uderzyły do głowy redaktorowi „Dziennik Bałtycki“, którego komentarze są równie mętne i dwuznaczne jak i cytowane przez niego „deklaracje“. „Dziennik Bałtycki“ z podejrzaną ostrożnością steruje nie wypowiadając swego stanowiska i głosi, że: „wypowiedzi te zamieszczamy zgodnie z zasadą „audiatur et altera pars“, albowiem, jak dotąd, wobec braku oficjalnego organu P. S. L. informowalimy czytelnika o rozłamie w ruchu ludowym wyłącznie na podstawie organów Stronnictwa Ludowego, które zajęło w stosunku do nowej organizacji stanowisko zdecydowanie opozycyjne“.

A jakie stanowisko zajmuje „Dziennik Bałtycki“, który tak skwapliwie i z tak rozkoszną „bezsronnością“ cytuje wodzów P.S.L-u i który tak odczuwał brak oficjalnego organu tegoż stronnictwa? Zdecydowanie demokratyczny ogół zajął w stosunku do P.S.L-u zupełnie jasne stanowisko i wcale nie odczuwał braku organu ob. Witosa Demokratyczna opinia polska zajmuje także stanowisko jak Stronnictwo Ludowe, tylko biedny „Dziennik Bałtycki“ nie mógł się wypowiedzieć bo brak było oficjalnego organu P.S.L-u, a to brzydki Stronnictwo Ludowe „zajął wobec nowej organizacji stanowisko zdecydowanie opozycyjne“. Rozbijająca bezsronność albo podejrzana ostrożność. „Ja“

Państwowy Zakład Przemysłu Drzewnego Nr 1 w Koszalinie ul. Spółdzielcza nr 1 — przyjmując zamówienia w działach: meblarskim, remontowym i obróbki drzewa

Otwarcie rozgłośni łódzkiej

Sukces polskiej radiofonii

Łódź. — Rozgłośnia łódzka, wysadzona w powietrze przez Niemców — została w niespełna pół roku odbudowana. Prace ukończono już w lipcu b. r., lecz do uruchomienia brakowało lamp nadawczych, które niedawno dostarczył Z.S.R.R. Uroczyste otwarcie rozgłośni nastąpiło w niedzielę — 21 b. m. Na otwarciu był obecny minister Informacji i Propagandy ob. Matuszewski, prezydent m. Łodzi — Mijał, naczelny Dyrektor Radia Polskiego Billig, przedstawiciele Związków Zawodowych, partii oraz świata artystycznego i literackiego. Minister Matuszewski wygłosił przemówienie, którego fragmenty podajemy:

Otwarcie radiostacji w Łodzi jest krokiem naprzód w dziele odbudowy naszej radiofonii. Jest to dziełwata radiostacja w Polsce. Jeżeli zważymy, że przed wojną mieliśmy 8 radiostacji, przynajmniej musimy, że pomimo ogromnych zniszczeń, jakie zaistniały na tym odcinku, zdolaliśmy restytuować prawie cały nasz przedwojenny stan posiadania. Fakt ten jest bardzo wymowny na tle ekoekstaktu życia odradzającego się państwa. Świadczy on o istnieniu w naszym społeczeństwie pędu do oświaty, do szybkiego ułożenia sobie jaknajlepszego pozycji w życiu kulturalnym uwolnionego z pod okupacji narodów Europy.

Radiostacja w przemysłowej Łodzi ma szczególne doniosłe znaczenie. Miasto to ma bogatą tradycję walki o wolność, sprawiedliwość społeczną i demokrację, ideały, za które przelewali krew robotnicy Łodzi jeszcze w okresie caratu. Organizacje ruchu zawodowego czyniły miasto to w okresie przedwzrostu potężnym ośrodkiem walki z systemem sanacyjno-ekonomicznym. Wcielona do Rzeszy Łódź ani na chwilę nie przestała być polską, ani na chwilę nie sprzeniewierzyła się swoim klubnym wolnościowym tradycjom.

Z Łodzi powinien promieniować na Polskę ten żywy duch postępu i demokracji, stąd powinien być przekazywany dorobek polityczny i organizacyjny ruchu robotniczego, który tu tak świetnie zawsze się rozwijał. Taka winna też być atmosfera pracy radiostacji łódzkiej. Prezydium K.R.Nu w uznaniu zasług najwybitniejszym pracownikom, którzy przyczynili się do budowy rozgłośni łódzkiej — przyznało odznaczenia „Polonia Restituta“ i Krzyże Zasługi.

Niech łódzka radiostacja stanie się jeszcze jednym szczytnym etapem walki o pełną realizację bałki sprawiedliwości społecznej, o które na przestrzeni dziesięcioleci walczyl robotnicy okręgu łódzkiego a wraz z nimi cała klasa robotnicza Polski.

Ż Y C I E L I T E R A C K I E

Literatura po wojnie

Wydaje się paradoksem, że obecnie, w dobie mającego nastąpić upowszechnienia kultury, literatura jest bardziej ekskluzywna niż kiedykolwiek i życie literackie odbywa się gdzieś za kulisami, nieuchwytnie i niedostępne dla szerokiego ogółu czytelników. W ciągu roku nie wydano ani jednej książki beletrystycznej, jeżeli nie liczyć kilku tomików poezji. Dorobek literacki lat wojny jest dotąd prawie nieznany. Zresztą, co o tym mówić, jeżeli brak papieru uniemożliwia dotychczas nawet wydanie potrzebniejszych w tej chwili podręczników szkolnych. Czasopisma są dotąd jedynym przybytkiem literatury. W nich skupia się całe życie literackie; inną próbą wypełnienia luki i nawiązania bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem, są wieczory autorskie — mam na myśli przede wszystkim wieczory „Żywej Książki” w Domu Literatów na Krupniczej w Krakowie. Lecz ani czasopisma, ani występy autorów nie zastąpią — książki. Czy w tych warunkach nie byłoby w ogóle przedwczesnym wydanie jakiegokolwiek sądu o powojennej literaturze, jak to uczynił jeden z delegatów na Zjeździe Literatów, wypowiadając gorzkie zdanie, że złe jest z literaturą („brak młodych krytyków. Złe z narybkiem literackim. Katastrofa w dziedzinie poezji...”). Czy słuszne?

Należy przyznać, że w dziedzinie kultury duchowej stoi wśród potłuczonych garnków, tak samo jak w każdej dziedzinie życia. Wróg wymordował dziesiątki najlepszych i najszlachetniejszych pracowników literatury i sztuki i zniszczył dorobek całych pokoleń. Rozbił jedność duchową narodów europejskich, urwał wszelkie kontakty, uniemożliwił wymianę, skazał społeczeństwa i poszczególne jednostki na długotrwałe odosobnienie i spowodował tym samym zastój i zdziwienie. Czy można się dziwić, że wiersze debiutantów po wojnie są słabe, że przeciętny poziom produkcji literackiej jest niski, że wobec wielu zadań literatura stoi bezradna? Gorsze jeszcze — od strat personalnych i materialnych jest spustoszenie, jakiego wojna dokonała w naszej świadomości, obaliła przedwojenne wyobrażenia o życiu i wywołała potrzebę dokonania ogólnej rewizji poglądów.

Obudowa kraju robi szybkie postępy. Przeprowadzono radykalne reformy społeczne. Lecz uruchomienie kolei, obudowa fabryk — to są rzeczy, których celowość zrozumiała jest dla każdego. Potrzeba reform społecznych nie ulega wątpliwości dla każdego uczciwego człowieka. Obudowując kraj — leczymy rany, przeprowadzając reformy — usuwamy zło i czynimy zadość konieczności dziejowej. Zgodni w tym, jak być nie powinno i co jest złe (nauczyl nas tego hitleryzm) jesteśmy bardziej bezradni i zdezerjentowani, jeżeli chodzi o pozytywny program kulturalny. Każdy literat, każdy prawdziwy poeta z uznaniem przywitał np. reformę rolną, lecz trudniej jest tak odrazu zerwać z całą tradycją romantycznej kultury, tej która wywodzi się z dworów szlacheckich. Budowa nowego światopoglądu jest najważniejszym zadaniem, jakie ma „przed sobą” powojenne pokolenie.

Przez długi czas literackie pisma — Odrodzenie, Kuźnica, Życie Literackie — były do siebie bliźniaczo podobne. Wszystkie cechowała przewaga surowego materiału — reportaży wszelkiego rodzaju — i publicystyki nad artystyczną twórczością. Rozczarował się każdy, kto z końcem wojny oczekiwał ukazania się utworów wstrząsających, które by były równoważnikami przeżyć wojennych, równoważ-

nikami cierpień i bohaterstwa, spodenia i gorącej tęsknoty za nowym lepszym życiem. I o tyle Kazimierz Wyka bez wątpliwości ma rację; przeżywamy kryzys literatury. Niema dotąd powieści, noweli, poematu, który by, ostał się wobec zwykłego zeznania byłego więźnia obozu koncentracyjnego, wobec fragmentów bezimiennych pamiętników z lat okupacji. Na mnie oboście jeden tylko, umieszczony kiedyś w Odrodzeniu fragment sceniczny Anny Świrszczyńskiej zrobił wrażenie poważnej i odważnej próby artystycznego ujęcia najbardziej koszmarnych doświadczeń wojennych, prób rozprawienia się z materiałem. (Nie wiem tylko, czy ten fragment ma początek i koniec; od dyrektora Czytelnika dowiadujemy się, że liczne początki powieści nie mają dalszego ciągu a fragmenty pozostają fragmentami).

Zresztą wymagania nasze są teraz inne niż dawniej. Nie jedna książka, która przed wojną by nam spodobała się, wypadła z rąk, niedoczytana do końca. Literatura szuka nowych dróg, nowego stylu. Fomalne pytanie „jak pisać?” jest znów aktualne, jak w każdej przełomowej epoce, i nie tylko u nas, ale i w całej powojennej Europie brak nowego ruchu umysłowo-literackiego, podobnego tym, jaki-

mi były romantyzm lub pozytywizm. Stworzenie nowego stylu będzie zadaniem powojennego pokolenia literatów.

Wśród szczęku broni Muzy jednak nie milczały. Przeciwnie niezwykle napięcie życia było bodźcem do napisania utworów, jeżeli nie doskonałych, skończonych, to przynajmniej ważnych i wzruszających. Warunki w których nie było miejsca na zrobienie literackiej kariery, uzyskania łatwego powodzenia, zarobku literackiego, były dobrą szkołą i były pobierzem prawdziwych artystów: pisali wówczas tylko z istotnej potrzeby i tylko ci, którzy nie pisać nie mogli. Nie jest tajemnicą, że po wojnie twórcze napięcie osłabło, że niejedyn zdolny literat, który w ciężkich warunkach wojny, nieraz nie wiedząc, czy dożyje do jutra, pisał „na gorąco” wiersze, jak list w butelce z tonącego okrętu, które mogły być lepsze lub słabsze, lecz zawsze miały swój ciężar właściwy, obecnie poprzestął na pisanie artykułów, lub całkiem zamilkł. Ludzie, którym natchnienie patrzyło z oczu, są dziwnie ospali — może to brak narkotyku jakim było niebezpieczeństwo? Objaw to naturalny i — należy się spodziewać — przejściowy.

D. H.

KRONIKA LITERACKA

— Ukazał się drugi numer miesięcznika „Twórczość” który przynosi utwory Czesława Miłosza, Paul Walego w przekładzie Rogozińskiego, Jana Kotta, Pepera, Hołuj, Kisielewskiego, Zukrowskiego.

— W dniu 10 b. m. odbył się w Łodzi zjazd delegatów Oddziału Wieleckiego Literatów Polskich. Do Zarządu wybrano: Jana Wiktora jako prezesa, Kubisza i St. Piętkę jako vice-prezesa oraz Mirka-Olcha, Martena, Króla i Mariana Kubickiego. Chtopsy pisarze zamierzają wydać własne pismo.

— „Głos Ludu” wydał na czterech stronach swój pierwszy literacko-satyryczny „Dodatek Tygodniowy”. Zasadniczy artykuł Leon Kruczkowski p. t. „Literatura Polska w walce o postęp i demokrację” nie dodaje nic nowego do toczących się na łamach pism dyskusji literackich. Część satyryczna jest słaba.

— Prawie jednocześnie z nowym wydaniem „Krzyżaków” przez „Czytelnika” ukazał się ich angielski przekład w Londynie. Z notatki w „Odrodzeniu” dowiadujemy się, że dzieło Sienkiewicza znalazło raczej nieprzychylną ocenę w prasie angielskiej. Być może okoliczność ta przyczyniła się do podjęcia dyskusji nad tym, jakie miejsce należy się w polskiej literaturze autorowi „Trylogii”, którego wartość wychowawczo-społeczna a nawet artystyczna podawana była ostatnio przed wojną coraz częściej w wątpliwość i który obecnie przeżywa nieoczekiwany renesans jako autor „Krzyżaków”.

— Ostatni Nr. „Odrodzenia” przynosi między innymi artykuł C. Bobińskiego p. t. „O właściwe stanowisko”, będący odpowiedź na reportaż Wionczka z Pragi Czeskiej („Narodziny Trzeciej Republiki”). W owym reportażu Wionczek potraktował naszych zachodnich pobratymców lekceważąco, zarzucając im brak bohaterkiej postawy wobec okupanta, mieszczaństwo i „trzeźwość myślenia”. Na jak kruchych podstawach spoczywają te trzeba przynajmniej dotąd rozpowszech-

Wśród książek

Poezja polska wzbogaciła się nowym skarbem, są nim wiersze pomorskie T. Leszniewicza pt. „Gwiazdy nad otoczną Bałtyku”. Trudno powiedzieć, co jest w nich bardziej godne podziwu — głębia myśli, szlachetność uczuć, czy też bogactwo metafor i dzwignosc rymów — wszystko jest nieprześcignione. Oto np. urywek z wiersza:

„Do Męczeniów Warszawy”

W biał nie wwidzicie polityki bambusa,
Nie proraszą za maski z kirkumu
Duch narodu — czerwony fernambuk
Pelen wytrwań tężyny i dumy!

Tobą rządzili nie będą mandaryni
Ni spasionych syndykatów — wariatu,
Ni faszyzmu nad alizyrom
Na tych barwach się zna proletariat!

Autor, jak to wynika z podpisu, jest członkiem Miejskiego Prezydium Ligi Morskiej. Widać, że człowiek dużo podróżował po świecie — stąd takie poniekąd egzotyczne wyrażenia. Ale, idąc na rękę czytelnikowi, poeta podaje sam wyjaśnienia w przypisach. Dowiadujemy się, że kirkuma to „świątynia barwnik dająca rośliną południowo-wschodniej Azji”, a fernambuk — drzewo czerwone Brazylji. Ale co to alizyry? Na szczęście miałem pod ręką encyklopedię, dowiedziałem się, że to związek chemiczny CH. CO. CO. CH. (OH). Zaintrygowany czytalem dalej i dowiedziałem się jeszcze moc pożytecznych rzeczy: że bon appetit to miły apetyt, a Bagliatola — „bakteria, wydzielająca siarkowodór. Tym gazem zatrzuwa eula morze” i że Bodler to — Baudelaire, autor książki „Les fleurs du mal” w przekładzie Wydźgi, Lange lub Jarostęba-Kozłowskiego”. W ten sposób doszedłem do samego końca i przeczytałem jeszcze ostatnią zwrotkę ostatniego wiersza pt. „Cyklony”.

Biją dzwony, rwaą cyklony
W brzechu ziemi dziury wieją (takt)
Gina domy, gina plony...
Duch człowieka nie uśmierca!

Dalej był tylko spis rzeczy. A teraz poważnie, jak to się mówi w podobnych wypadkach. O ile utwory grafomanów mogły przed wojną bawić, o tyle obecnie, gdy brak papieru uniemożliwia wydanie spuścizny całej plejady mało znanych poetów (prawdziwycy poetów) okresu wojennego, owe wiersze dziury w brzechu przez mały wybredny autorów wywołują uczucie gorzkości i obawy o losy poezji. „Obywatelu i Obywatelki, wola zeszła sam T. Leszniewicz, we wstępie, nie skąpij środków: oddajmy lwia część naszych zarobków wielkiej sprawie Morza Polskiego i wszystkim wód Ojczyzny!” Otóż to właśnie! Nie załujmy rzeczywiście środków na cele szlachetne i pożyteczne, ale nie trwamy ich na wydawanie nikomu nie potrzebnych elokubacji!

NOWE KSIĄŻKI

1. T. Leszniewicz — „Gwiazdy nad otoczną Bałtyku”. Poezje pomorskie. Cena 30 zł.
2. Władysław Machojek — „Leśne oczy”. Wiersze partyzanckie. Wyd. „Czytelnik”. Kraków 1945. Cena 20 zł.
3. Leon Pasternak — „Piosenki żołnierskie” (1940—1944). Wydanie drugie. Łódź 1945. Cena 25 zł.
4. Fr. Dąbrowski-St. Grodecki — „Wstępnie”. Z walk o wybrzeże w 1919 r. Gdynia, wrzesień 1945. Cena 15 zł.
5. Polska Zachodnia. Mapa komunikacyjno-administracyjna. Wyd. Inst. Zachodn. Poznań 1945. Cena 50 zł.
6. Zygmunt Wojciechowski — „Polska-Niemcy. Dziesięć wieków zmagania”. Wyd. Inst. Zachodn. Cena 120 zł.
7. St. Matuszewski — „Na progu wolności”. 1945. Cena 20 zł.
8. St. Litauer — „Zmierzeń Londynu”. Wyd. „Czytelnik”. 1945. Cena 15 zł.
9. Tadeusz Polak — „Zbrodnica polityka rządu polskiego w Londynie”. Cena 55 zł.
10. Z. Drodz — Wł. Milczarek — „Zakołani w Pomorz”. Wyd. „Czytelnik”. 1945. Cena 15 zł.

(Do nabycia w magazynie Urzędu Informacji i Propagandy — ul. Wypiańskiego nr. 12).

Dziekanat Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu podaje do wiadomości, że przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na studentów, kandydatów na rok wstępny i na wolnych słuchaczy, na ten wydział (na wszystkie cztery lata studiów prawniczo-ekonomicznych) zostało przedłużone do dnia 31 października 1945 r.

